KAZANIE

NA POGRZEB

WIELMOZNEGO S. P. JOZEFA Skarbka

KIEŁCZEWSKIEGO

STAROSTY KACHORLICKIEGO

Utit Fr. Franciscus Xaverius

MIANE Capucinus

Przez X. Jozefa Męcińſkiego Reformata Kaznodzieię Lubelſkiego Swięto-Duſkiego

W KOSCIELE KIEŁCZEWICKIM

Dnia 17. Lipca Roku 1787.

Na żądanie FAMILII S. P. Zmarłego

z Dozwoleniem Zwierzchności do druku

PODANE.

w LUBLINIE.

w Drukarni J. K. Mci XX. Trynitarzów.

Do JASNIE WIELMOZNEGO
ANDRZEIA AŁOYZEGO
z Rzeczycy
KOZMIANA
SĘDZIEGO ZIEMSKIEGO LUBELSKIEGO
KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA

ŁAski, którą na kazanie wezwany, powolno-
ci, którą słuchany byłem od Ciebie J W.
PANIE, nie mogę ſkuteczniey zawdzięczyć, ia-
o do potomności podać to szczupłe dzieło.

Xięgi Rodzaiu Twego rozkładać, chwałę
Domu Twego ogłaszać, wysokie Twoie zasłu-
i cenic: nie ieſt to rzeczą Kaznodziei, ani miey-
cem tego szczupłego dzieła. Atoli uchwalić
Twoię niewygasłą, ku S. P. Staroscie życzli-
wość i przyiaźń, ieſt obowiązkiem nayszczer-
zych, i nayrzetelnieyszych umysłów, szacują-
ych tak piękne przymioty. Więc za co uroczy-
te podziękowanie, z mieysca prawdy, złożyć To-
ie miałem honor: to bez podchlebstwa do po-
omności przesyłam.

Przyiaźń i życzliwość ku S. P. Staroscie, nie
wygasłe w Twym sercu, te potomności dadzą
czytać i widzieć, niezmienny, wiernego Chrześci-
anina, i dobrego Obywatela w Twoiey duszy
harakter. Umiesz iak sprawiedliwy Sędzia,
szczęśliwie dopełniać te obowiązki, a tak ſkute-
znie z oboyga przed Bogiem i ludzmi, korzyſtasz.

Zna Obywatelſtwo, że wybornemi talentami za-
sługuiesz na sławę, utrzymuiesz łagodnością
Twoię powagę; zaswiadczasz cnotą Twoię Szla-
chetność, szacowne prace poswięcasz nayprze-
ważnieyszym dobra pospolitego użytkom. Ale-
oraz widzi w Tobie Religia wierność, którą wy-
konywasz Chrzescianſkie Jey obowiązki. Pobo-

żność, którą buduiesz rozwiężłą szlachetność. miłość którą nawet do umarłych przesyłasz.

Odprawuiąc niedawno Urząd namieśtniczey władzy po Tronie, w Deputackiey Nayiasnieyszego Trybunału Koronnego Funkcyi, dziś piastuiąc Powagę Sędziego Ziemśtwa: daiesz nayżywsze dowody miłości i usługi Obywatelskiey, na wzor i ożywienie martwych i nieczynnych członkow Oyczyzny. Ale przykładaiąc się do uroczyśtey i wspaniałey zmarłemu S. P. Staroście pogrzebowey usługi, okazuież nayżywsze swiadectwo Chrzescianskiey i przyiacielskiey wierności, na upomnienie gnuśnych i niewdzięcznych dusz, w których oświadczenia przyiaźni sprawiedliwości długi, miłość i uczynność kwoli swoim zmarłym, uśtaią zarowno z dzwonami. Więc iako czynisz z siebie ofiarę Bogu i ludziom przyiemną, tak u oboiey śtrony zarabiasz na zasługę i na zaszczyt.

Sprawiedliwy mąż! wierny przyiaciel! który zarowno obecnym i nieprzytomnym przyiaciołom umie oświadczać przyiazń, Żyie z niemi, gotow umierać dla nich; a gdy ich niemasz, gdy ich zabiera śmierc, on nie żyie tylko dla nich, ściga ich do Bram wieczności czyni, im dobrze co może, nawet po śmierci ich! Takim Cię potomności wyśtawiam, któremu pamiątkę Pogrzebu S. P. zmarłego Starośty uroczyście poświęcam.

A iako słodką pamięć zeszłego Starośty umieściłeś w przyiacielskim sercu: tak racz łaskawie przyiąc wszacowne Ręce Twoie, pogrzebowy o niem pamiętnik Który składam w uszanowaniu nayglębszym

JAŚNIE WIELMOŻNEGO PANA
i DOBRODZIEIA

Nayniższy i nayobowiązańszy sługa
X Jozef Reform: Kazno: Lub: Sw: Dyski.

KAZANIE

O Dwoiakim Sprawiedliwości długu, ludziom zaleconym z Urodzenia i Pobożności, należytym, od żyiących po ich śmierci.

Ego congregor ad populum meum: sepelite me cum Patribus meis, in spelunca duplici. Gen: 49. v. 29.

Ja się przyłączam do ludu mego: pogrzebiesz mnie z Oycami moiemi, w iaskini dwoiakiey.

Nie leżeć umarłemu w grobie Oyców swoich, było to śtraszne w zakonie dawnym przeklęctwo (a). Otoż c co zaklinał Syny swoie Jakob śtarozakonny, o co poprzysięgał bracią swoię Jozef, czego sobie życzył ten ś. p. zmarły, to my mu wyrządzamy w ośtatniey pogrzebowey usłudze.

JOZEF, z natury człowiek śmiertelny; z Jmienia *Skarbek* KIEŁCZEWSKI, z Urzędu Kachorlicki STAROSTA, wszedł w drogę pospolitą żyiącym, śmierć Go zabrała,

i po-

(a) *Jerem 8. v. 2.*

i połączyła w rzędzie umarłych *Ego congr*
gor ad populum meum. Familio osierocona
Obywatele zasmuceni! którzy nie widzic
w zgasłym naymilszego Rodaka i szacow
nego Obywatela życiu, tylko pozoſtał
martwe zkazitelnego ciała oſtatki: coż
czynicie z Niem?

Dla duszy Jego wieczność, do ktorey iu
wszedł, obszerna; ale dla wspaniałey Jeg
cnoty szczupły grob. Otoż Go podług p
działu człowieka, ducha i ciała, na dwoi
kim pogrzebmy mieyscu *Sepelite me in sp*
lunca duplici. Poruczmy ducha Jego w ręc
naywyższego Tworcy z których wyszedł
niech ſię tam wróci: a wszakże on wierzy
w Boga, wyznawał Chryſtusa, dopełni
powinnosci wiernego. Ciału Jego daym
ſkład w grobie Oyczyſtym, niech z Przod
kami swoiemi wspolne zalega mieysce *S*
pelite me cum Patribus meis: a wszakże on ia
należał do Jch Jmienia i do krwi, tak ni
był od Jch zasług i cnoty wyrodkiem.

Teć są długi nakazane od rozumu i w i
ry, Ludziom z urodzenia i pobożności z
leconym, powinne. Wypłaćmy ie naszem
zmarłemu. Ja mowię tak do moiey rzeczy

Sprawiedliwie zwłoki ś.p. JOZEFA KIE
CZEWSKIEGO, grzebamy w grobie Oyczy
ſtym:

ſtym: bo nie ma dzielić się mieyscem od swoich Przodkow, który się od nich zasługami nie rożnił iak podściwy i nieodrodny Jmiennik. 1. Uwaga.

Sprawiedliwie duszę ś. p. JOZEFA, polecamy Bogu w Swiętych Obrzędach: bo on wiernie dopełniał powinności Chrześciańſkiego Pana, iak dobry katolik. 2. Uwaga.

Boże miłosierdzia! Panie życia i śmierci! sporządz łaſkawie ratunek zmarłego JOZEFA duszy, a słowa każącego ſkieruy na zbudowanie żyiących.

UWAGA PIERWSZA.

Bydź urodzonym wysoce, dziedziczyć Jmiona wielkie, i należeć do rodzeńſtwa nayszlachetnieyszych: są to dary Opatrzności Boſkiey szczegolne, atoli gnuśne dusze nie umieią tych darów cenic. Szlachetność i cnota, są to dwie rodzone sioſtry tak ściſłym spoione węzłem, iak dusza z ciałem: atoli nikczemne umysły nie czynią różnicy iedney od drugiey. Człowiek szlachetny, Familiant zacny, o! iak wiele ma właścicielow swoiey Fortuny, i dziedzicow swego Jmienia! Ten się odwołuie do Herbow, ow przytacza Xięgi rodzaiu, tamten się Tranzakcyą zaſtawia, ale ktoż naśladuie cnoty swych Przodkow?

Tak

Tak nam się nie udaią nieprawości owoce: że częstokroć z naylepszego drzew leśne i kwaśne płonki rodzą się, Syny od ducha Oycow wyrodne. To samo bezbożnemi ich czyni, że są urodzenia godnego, i piastuią Jmiona znaczne. Wolność która się do szlachetności przyszywa, źle zrozumiana od nich, staie się zdroiem rozwiązłości, i wszelakiego bezprawia. Znaczne Jmiona maią swoie znacznieysze przywary: w owych naywięcey, którzy iak zdaią się wielkiemi u świata z Jmion przeświętnych; tak są podłemi i wzgardy godnemi, dla nierządow, dla pychy, okrucieństwa, zbrodni kryiących się pod wielkich Jmion zasłoną. Atoż takowych dziwotworow wyrodkow cnoty: każe Bog wyłączać z grobów Oyczystych, naznacza im ośle pogrzeby, i stawia im chaniebne nadgrobki, ich wprzod, niz oni, umarley cnocie: *Sepultura asini sepeliatur* (b)

Podłe nikczemności rzemiosło! którym się bawią tego wieku Panięta: o iakże cie nienawidził ś. p. Starosta! Przodkowie Jego dali mu krew, Urodzenie, szlachetnosc, a to było losem ślepego szczęścia, wydziałem natury rownie zwyczaynym szlachetnym iako i wieśniakom. On się swoim Przodkom wypłacił wybornemi podściwego Jmiennika dziełami, a to było wspaniałą Jego cnotą, i osobistą zasługą. Atoż on powinien mieścić się po śmierci w grobie Oyczystym; bo za życia wyrownywał szlachetności i cnocie swych Przodkow. Obaczmy poiedynczo te prawdy.

Pochwały Przeświętnego Domu KIEŁCZEWSKICH, Jch rodowite zaszczyty, i nieprzeliczone w Oyczyznie zasługi, obszernie wyrazili Dziejopisowie Polscy, Łaski, Okolski, Niesiecki, do których Czytelnika odsyłam (*) Dom KIEŁCZEWSKICH Herbu *Abdank*, ma swoie gniazdo w tym Przeświętnym Woiewodztwie Lubelskim. Liczy On swoie Obywatelskie zasługi, ile możemy zasięgać od IV. wiekow, toiest od Roku 1436. Ma w swoim rzędzie Sędziow, w piastowaniu sprawiedliwości nieskazitelnch. Urzędnikow, w obstawaniu za dobro publiczne gorliwych. Statystow wiernych swoim Monarchom. Dom KIEŁCZEWSKICH nie ścieśnił swoich zasług tylko w samym Woiewództwie Lubelskim, ale ie rozszerzył do Woiewodztw Koronnych, i W. X. Litewskiego, gdzie

KIEŁ-

(b) *Jerem, 22. v 19.*

(*) *Niesiecki Tom II. Fol. 506.*

KIEŁCZEWSCY wsławili się odprawowaniem Urzędow Starościńskich, Marszałkowskich, Sędziowskich. Dom KIEŁCZEWSKICH związkiem powinnowactwa zaręczył sobie naycelnieysze Familie i nay dawnieysze Domy w Koronie, i Litwie, iako to: LUBOMIRSKICH, PACOW, POTOCKICH, DANIŁOWICZOW, ZARANKOW, KOZMIANOW, MIĄCZYNSKICH, BIELSKICH, MIKUŁOWSKICH, DOMASZEWSKICH, ROSTKOWSKICH, HADZIEWICZOW, OLSZEWSKICH, RADECKICH, GIZICKICH, BOBROWNICKICH, OSTROWSKICH, WĘGLINSKICH, MLECKICH, TRZCINSKICH, STOINSKICH, WRONOWSKICH, GRAIEWSKICH, JEZIERSKICH, i inne.

Z tego wybornego szczepu urodził się ś. p. JOZEF Kachorlski Starosta: z Oyca TOMASZA, nayprzod Stolnika, potym Chorążego Lubelskiego, z Matki OLSZEWSKI Synowicy J. O. Prymasa OLSZEWSKIEGO. Dobry owoc dobrego drzewa, rodzony Brat ALEXANDRA, FLORIANA, MICHAŁA, JERZEGO. Wielkie szczęście należeć do związku tylu i tak zacnych Familii! Dar szczegolnieyszy mieścić się w rzędzie tylu szlachetnych! z urodzeniem

niem i ze krwią dzierzeć Oyczyste zaszczyty! Tę cząstkę wziął JOZEF od swoich Przodkow, atoli się Przodkom swoim wypłacił podściwego Jmiennika chwalebnemi dziełami. Więc w grobie Oycow swoich powinien mieścić się, bo za życia od nich nie roznił się szlachetnością i cnotą. On swoie urodzenie szlachetne, ozdobił szlachetnieyszą nad urodzenie cnotą. Ta była Jego chwalebna i osobista zasługa, a moia druga przedsięwzięta prawda.

Nie potrzeba, Panowie moi, cnoty od szlachetności odcinać. Cnota duszą iest szlachetności. Prożno odwołuią się pyszni do zaszczytu swych Przodkow bez nasladowania Jch cnoty. Prozno chlubią się: Jam tego Jmienia dziedzic ... Ja do tey Familii neleżę ... bez cwiczenia się w dziełach przyzwoitych Urodzeniu zacnemu, i wielkim Jmieniom. Chwała ktorą sobie przywłaszczamy z urodzenia i ze krwi, prożna iest i uroiona. Jeden iest i iednakowy sposob rodzenia się Monarchom i wieśniakom powszechny: obydwa iednym ożywiaią się powietrzem, zarowno upłakuią na swoię dolą, iednakowym nędzom życia i śmierci podlegli: powiedział z doświadczenia

Salo-

Salomon (c) Nie ma Syn Monarchy nad Syna wieśniaka więcey, procz iednego czczego nazwiſka. Doſtoieńſtwa wysokie Jmiona przeświętne, są to czeſtokroć przymioty przypadkowe i cudze. Nie ieſt nasze, co innym ślepe szczęście przyniosło. Nie ieſt nasze, co nasi Przodkowie w grobach zamkneli, Cnota i dobre uczynki, podściwe i nienaganne sprawy, te nasze są. Gdy tamte zgniią i znikną w grobie, te same nie zwiędnieią, będą nieśmiertelne i poydą do wieczności za nami. Więc niemi potrzeba zaświadczać i ożywiać naszę szlachetność, bo inaczey zwietrzeie.

Tak piękne świadectwo dawał Szlachetności ś. p. Staroſta. Dzieła chwalebne zeszłych Jego Przodkow, o iakże ſię nie wydawały w Osobie tego JOZEFA! Można mu, bez podchlebſtwa, przywłaszczyć pochwały dane ſtarozakonnemu Jozefowi Wicereiowi Egyptu: *Błogosławienſtwa Oyca twego, wzmo-*

(c) *Ja narodzony wziąłem pospolite powietrze i napodobnie, uczynioną wypadłem ziemie, pierwszy głos wszyſtkim podobny, wydałem, płacząc .... zaden bowiem z Monarchow nie miał innego urodzenia początku. Sap. 7. v. 3. & 4.*

wzmocnione są błogosławieńſtwy Oycow twoich (d). Alboż On nie wyrownywał naycelnieyszym Przodkow swoich zasługom? Przodkowie Jego bronili Oyczyznę na woynach (*) On tez w dzikim domatorſtwie nie gnuśniał, ale znaczną część życia ſtrawił na żołdzie. Przodkowie Jego skarbili sobie miłość i przyaźn Obywatelſką, byli używani do zawarcia uroczyſtego pokoiu (**) On z nikiem nie wchodził w zatargi zwyczayne zwadliwym umysłom. Przodkowie Jego nabywali dobr, i powiększali fortunę drogami sprawiedliwości, On też od siebie chciwośc cudzego odsunął. Wdowy nie płakały na iego okrucieńſtwo, słabi na iego przemoc, Sąsiad z niem graniczący miał pokoy swobodny.

Otoż to są wzory, prawey Szlachetności, których naśladować winniście, Panowie! Biada nam! gdy ſię chełpiemy zurodze-

(d) *Gen. 49. v. 26.*

(*) *Okolſki w swoim Dyaryuszu pisze: że dwoch KIEŁCZEWSKICH pod Husarſkim znakiem Michała Potockiego Woiewody Bracław: i Hetmana Polnego zoſtaiących, pod Starczem raniono.*

(**) *Jan KIEŁCZEWSKI Sędzia Lubelſki w Roku 1436. podpisał pokoy Brzeſki. Łaſki ſtat. Fol. 140.*

dzenia wielkiego, a nikczemnemi w cnocie ieſteśmy. Przyidzie nam ponieść oſtrą przymowkę daną Babylońſkim ſtarcom od Daniela: *Semen Chanaan & non Juda* (e) Bo tak Chryſtus żydom z urodzenia chelpliwym wymawiał: *Jeżeli Synami Abraama ieſteście, czyńcie iego dzieła* (f). Przyda nam ſię pewnie co Pannom Ewangelicznym, które niemądremi nazwano, że miały próżne bez oleiu i światła, naczynia. Bo zaiſte, prożna szlachetność bez cnoty.

Pytaycie ſię o tych którzy tu rozszerzali Jmiona swoie na ziemi *Vocaverunt nomina sua in terris*, gdzież oni są? ſtali się ſtrawą śmierci, *Mors depascet eos.* Chwała ich z bucznych i dumnych imion, chluba ich z urodzenia zacności, pozoſtała ſię na grobowym kamieniu, który przechodzący zdeptali; na wieckiey karcie którą mol zepsuł, na ściennym nadgrobku Kościoła który pnę zyny okryły, zakurzyły prochy; na pokoiowym portrecie który zgnił od wilgotności, albo go budownik w kąt zarzucił za czasem. Alboż nie doświadczamy, że Familie wielkich Jmion i wysokiego rodzaiu uſtaią z czasem? Upodla Bog

Jmio-

(e) Dan. 13 v. 56.
(f) Joan: 8. v. 39.

miona pyszne, uniża nadętą szlachetność; roione Jmion iasności, do ciemności ſkauie: żeby na pysznych i bezboznych prawdził ſię ten wieczny i nieuchronny yrok, *Wnidzie do rodzaiu Oycow swoich, aż nawieki nie ogląda światłości* (g)

Cnotą ożywia ſię szlachetność iak ciao duchem. Prawdziwie szlachetni, Duch ś. mowi, są ci: którzy mniey maią pienięzy ale więcey cnoty, *Homines divites in irtute.* Których więcey zdobi sumnienie podciwe, grunt dobrey duszy i charakter nieagannego życia, niż suknia swiętna, Munur, Purpura, częſtokroć pokrywaiąca zarne podłey duszy zamysły, *Pulchritudiis studium habentes.* Którzy swoię powagę więcey utrzymuią łagodnością wrodzoną spokoynością umysłu, niż grubą dzikością i twardą przemocą. *Pacificantes in omibus suis.* Tak wspaniałe dusze chwałę odzaiu swego przesyłaią do pokoleń i poomności. Potomſtwo które znich ſię narodzi, da powod wiekom naſtepnym opowiedania Ich chwały, i wielbienia cnoty ch, z pokrewnioney z wielkim Jmieniem.

Qui

(g) Psalm 48. v. 20.

*Qui de illis nati sunt, reliquerunt nomen narra-
di laudem eorum* (h).

Takim był ś. p. Starofta. Przodkowie je go zmarli, żyli w niem, On ich tchnął du chem. Otoż Jego już umarłego wzwłok w grobie Oyczyftym sprawiedliwie grze bamy: bo nie ma mieyscem dzielić się o swoich Przodkow, który nie rożnił się o nich zasługami iak podściwy i nieodrod ny Jmiennik.

To fkład nayprzyzwoitszy dla Jego ci ła, obmyślmy i drugie mieysce dla Jeg duszy. Więc zdaniem moim i wszyftkieg Kosciola wiernych, Bogu ią poruczmy w Jego ręku umieśćmy. Weftchniycie z nią tym czasem: Ja do tey rzeczy mowi znowu ftosownie.

Sprawiedliwie duszę ś. p. JOZEFA, po lecamy Bogu w Swiętych Obrzędach: b On. wiernie dopełniał powinności Chrze ściańfkiego Pana, iak dobry katolik.

UWAGA DRUGA.

Ktoby chciał widzieć Obraz Chrześc ańfkiego Pana, dosyć mu było wpa trywać się w dzieła Chrześciańfkie teg zmarł-

(h) *Eccl, 44. v. 7. 8. 9.*

marłego: na połączoną w niem Szlache- ność z wiarą, na obowiązki podściwego bywatela kierowane do powinności wier- ego. Oto on wszyftkie obowiązki wzglę- em Boga, wzgledem bliźniego, względem amego siebie, wiernie wykonał. A tak zczęśliwie. Obowiązkami osobiftemi, wiek woy do piękney sędziwości przedłużył. bowiązkami względem bliźniego, wszyft- ich serca do kochania go i poważania, ymował. Obowiązkami względem Boga, porządził sobie szczęśliwą śmierć. Otoż, adzieia w Bogu: że temi trzema ftopnia- ni wkroczył, albo wkroczy do Królestwa ycia wiekuiftego. Więc o to zań się mo- lemy, duszę Jego polecamy Bogu w świę- ych Obrzędach.

Przeciwko tey goryczy śmierci: że mu- siemy koniecznie umierać; mamy tę sło- dycz, że możemy życie nasze do sędzi- wości przedłużyć. Umrzeć, to nieodbity cios, to nieuchronne prawo, pobor po- polity, ktoren zarowno młodzi i ftarzy, ubodzy i bogaci, silni i niemocni, wypła- cać muszą. Ale nie zaraz umrzeć, umrzeć w at kilkadziesiąt, aż sobie nad przykrością i długością życia ftęfkniemy, to łaska któ- rey niektórym Bog ludziom udziela, i któ- rey ludzie zażywać mogą by chcieli, za-

 cho-

chowuiąc Boſkie przeſtrogi. *Nie czyn bez*
boznie żebyś nie umarł czasu nie twego (i)

Bog przedłuża osnowę życia ludzkiego
albo żeby czynili pokutę gdy złemi są; a
bo żeby ludzi budowali życia przykładen
gdy są dobremi. Atoli ludzie niebacz
sami przed czasem zabiiaią się. Pospolic
gadaią ludzie o śmierci: *Młody może umrze*
ſtary musi umrzeć, a my z doświadczen
widziemy, że więcèy cieląt idzie na rz
do iatek, niż wołow doyrzałych. Stary
śmierc w oczy lèzie, młode kiiem zabi
z tyłu. Łodz zapuszczona po między n
wałności, prędko się rozbiia; drzewo
wocorodne poſtawione na przeciw wi
trom, opada z owocow; tak ludzie wda
w intereſsa wielkie, albo żyią w kłopotac
albo szukaią w prędkiey śmierci pokoi
Jnaczey, ludzie umiarkowani w sz
nowaniu zdrowia; umiarkowani w zaż
waniu Fortuny; umiarkowani w swobodac
życia, umieią przeciwko prędkiey śmie
ci zabespieczać się, i wiek swoy do s
dziwości przedłużać. Tak sobie umiał z
radzić ś. p. Staroſta, wierny w obowiązka
tyczących się Jego Osoby i ſtanu, z
cho-

(i) *Eccl:* 7. *v.* 18.

howuiąc pilnie przepisy umiarkowania,
od Ducha S. podane młodym (k).

Jedno tylko prawo śmierci Bog na karę
udzi naznaczył, atoli ludzie tysiączne umor-
zenia się wynayduią sposoby, Rozkoszni-
kami, w przod od rozpuſty niż od robac-
twa ſtrawionemi, śmierć groby żaprząta;
ś. p. Staroſta tą pokusą brzydził się iak
zarazliwym powietrzem Marnotractwo
do szaleńſtwa i do rozpaczy, tego utratni-
ka przywodzi; ś. p. Statoſta w miernym
zażywaniu Fortuny, nie cierpiał tego zwy-
czaynego marnotrawcom głowy zawrotu.
Szeleſt intereſsow niepotrzebnie potrzeb-
nych, gnusność, niewſtrzemiezliwość, i
miękość życia, iak cztery tragarze, tego
B2 i owe-

(k) *Synu! za żywota twego doświadczay duszę twoię, a ieśli będzie zła, nie daway iey swey woli. Bo nie wszystkie rzeczy są każdemu pożyteczne, i nie każdey duszy wszystko się podoba. Nie bądz chciwy na każdych godach, ani się wydaway na wszelką potrawę. Z wiela pokarmow będzie choroba, a chciwość przybliży się aż do cholery. Dla obżarstwa i piaństwa wiele ich pomarło, a kto mierny iest, przyczyni żywota.* Xiąg. Eccleſiaſtyka. Rozd. 37. w. 30.

i owego młodzika, niosą do pogrzebu z
wczasu, ś. p. Staroſta czwiczył swoy r
zum w dziełach wielkiey wagi, ciało sw
ie w przyzwoitey iego ſtanowi pracy,
tak szczęśliwie zachowywał w zdrowi
oboie. Tak doczekał piękney ſtarośc
wiek swoy umiarkowaniem do lat osmdzie
siąt i siedmiu przedłużył, gdy więc l
dzie płocho puszczeni za krwią i namię
nością, młodzież tego wieku pierzchliwa
nie dochodzą połowicy lat swoich. *Vi*
sanguinum - - non dimidiabunt dies suos (l)

Dałby Bog! żebyśmy tego ſkutecznego
na długoletność używali lekarſtwa, któ
rzy prędkiey boiemy się śmierci. Uczmy
się tèy piękney cnoty z przykładu teg
zmarłego. A mowmy znowu o Jego obo
wiązkach względem blizniego.

W dopełnianiu obowiązkow blizniego
mogł mowić z Samuelem ten Pan: *Mowc*
o mnie przed Panem ieślim wziął czyiego wol
albo osła, ieślim kogo zpotwarzył, ieżelim uc
snął kogo, ieżelim z ręki czyiey wziął dar,
wzgardzę dzis niem i wrocę wam (m). Mog
się z Apoſtołem chlubic, że był wszyſt
kim

(l) *Psalm* 54. *v.* 24.
(m) 1. *Reg.* 12. *v.* 3.

kim dla wszyſtkich, bo każdemu wedle rożności Osob, i wedle ich ſtopnia, dawał dobrego serca dowody. Mieli od niego Panowie poważenie i wzgląd na siebie, przyjaciele wzaiemność, powinni i Sąsiedzi życzliwość, słudzy wdzięczność, ubodzy ratunek, poddani obronę, by naymizernieysi doſtępność. *Omnibus omnia factus sum.*

Mowię to w oczach tych ktorzy byli świadkami iego nienagannego życia, i którym ledwo nie myśli iego były odkryte, powiedzą to samo co mowię. O Duchowni! o Zakonnicy! byliżeście szykanowani od niego? nie. O Obywatele! byliżeście zdradzeni od niego w obowiązkach Przyiazni, albo podchodzeni w ſtopniach należytego, Osobom waszym, Urzędu? nie. O poddani! byliżeście gnębieni iego przemocą? nie. O służący! o domownicy! byliżeście ſkrzywdzeni od niego w zapracowanych zasługach? nie. Ba owszem nie doznawaliżeście iego uprzeymości i łagodności kiedy was po Oycowſku upominał wyſtępnych, do nabożeńſtwa zachęcał, cieszył i zwami się żegnał? tak ieſt. Daycież mu teraz swiadectwo: powiedzcie mu, co lud wierny Samuelowi: *Nie potwarzałeś nas: aniś nas ucisnął, aniś wziął z czyiey ręki zwd-*
ney

ney rzeczy (n). Dobądzcież teraz tyc
łez ktoreście wylewali przy iego zgoni
że nie Pana ale Oyca utraciliście. Dobą
cie mowię. tych łez, ponowcie te żal
niech ie widzą i słyszą okrutni, niech s
nauczą podobnych obowiązkow kwoli bl
zniemu. Ale nad to i względem Boga.

Kochać Boga, przykazania Jego zach
wać, unizać się pod Jego ręką, sprawy sw
ie czystą intencyą uswiątobliwiać, chw
ły Jego poszukiwać we wszystkim, wierzy
i dobrze czynić: to są długi od ludzi Bog
powinne. Otoż ie Bogu wypłacał ś. p. Star
sta. Wiara u nie go nie była modna; nie z
siadał on na stolicy wolnowiercow zaraz
wości, głowa iego sędziwa przesądami libert
now nie była nabita, modnowiarek n
miał do iego domu przystępu. Jak
świecony miał rozum, tak nie szperał w t
iemnicach wiary zakrytych. Posty n
były zaniedbane od niego, zachował ie i
mogł tylko; więcey oglądaiąc się na sw
te Chrześciańskiey wstrzemiezliwości prz
pisy, niz ulegaiąc swoiey starości. Prz
zatrudnieniu domu i stanu, znaydował cz
do modlitwy i nabożeństwa, któremi dzie
ne swoie sprawy uprzedzał, i które by
iego

(n) *Jbid. v. sequ.*

ego duszy żywiołem. Alboż nie brzmiała
część Maryi w iego ustach, przez one
Godzinki, które, zwyczaiem pobożnych
dawnych Polakow, kazał spiewać domo-
wnikom codziennie, i sam ie nabożnie od-
prawiał? Alboż nie przepraszał Boga za
swoie i cudze grzechy, w Supplikacyach,
czyli modłach błagalnych, które mu były
zwyczayne? Alboż nieposilał ducha swego
w chorobie zbawiennemi myślami z Kazań
i Xiąg duchownych, które, kazał sobie
czytać i pilnie ich słuchał? Ach!
patrzaliśmy na to, słyszeliśmy to, to nas
budowało niezmiernie, to nam wskazowało
żywość iego wiary, miłość iego ku Bo-
gu, uszanowanie i nabożeństwo ku Swię-
tym, pamięć, i czułość na rzeczy wieczne.

Pan ten doświadczony siedmioletnią
ustawiczną chorobą, o z iaką cierpliwością
to doświadczenie przyimował! Na Boga,
którego błogosławił w powodzeniu i zdro-
wiu; w chorobie i przeciwieństwie, nie-
mruczał. O! z iaką przytomnością i go-
towością nie sposobił się do śmierci! Nie
trzeba było téy okropności przed niem
ukrywać, sam on o niey wyraźnie wspo-
minał. Nie trzeba go było do Sakramen-
tow namawiać, sam on o nie prosił usilnie
i wcze-

i wczesnie, przyimował ie pobożnie. N
trzeba było Kapłanowi, na usposobien
go wdrogę wieczności, wynaydować p
litycznych pozorow, sam on go do sieb
wczesnie przyzwał, miał go przytomn
go przez ciąg dwoniedzielny, wzmagaiące
się choroby; używał go nie iako przyi
ciela do rozrywki, ale za przewodnika n
wyprawę do szczęśliwey smierci. Oto
znalazł szczęśliwą śmierć. Bogu, któreg
miał za cel, i któremu wiernie służył
ducha swoiego w ręce poruczył. Umar
iak prawy Chrześcianin w słodkim wzy
waniu i ucałowaniu ukrzyżowanego Zba
wiciela, bo o godzinie dziewiątey ſkona
iak Chryſtus. Przy opiece Maryi, nadzie
ia w Bogu, że odzierżał cząſtkę życi
wiecznego, bo iak Jey wzywał i Jey si
polecał, tak wdzien Jey szrodni życi
zakończył O szczęśliwa śmierći uprzedzo
na zasługami Chrześciańſkiego Pańſkieg
życia! Szczęśliwy człowiek! który, umi
łączyć Szlachetność z wiarą, chwałę ziem
ſkiego Pana z powinnościami Chrześcianina,
bo tak żyiąc chwalebnie, nie umiera nik
czemnie.

Ludzie Szlachetni! którzy mnie tu
słuchacie, wpatruycie się wten Obraz Chrze
ści-

ciańſkiego Pana. Jego pobożność którą kierował do wysługi życia wiecznego, niech w was ożywi umarłą wiarę, i przebudza was na myślenie otym nieuchronnym celu żyiących. Rozumiciesz: że znać Boga, służyć mu, kochać Go, ieſt powinnością proſtakow? Ja wam powiadam: że to ściśleyszym ieſt obowiązkiem waszym. Więcey winniście poznawać Boga i znać się do niego, bo więcey nad gmin pospolity oświecensi ieſteście. Szczerzey i upreymiey Bogu służyć winniscie, bo więcey szczęścia odbieracie od niego. Głębiey korzyć się pod tą ręką wszech, mocną winniście, co wyżey od niey wyniesieni ieſteście. Aſboz tych prawd niedowodzi sam rożum? Rozumiecież że w powodzeniach nie doznaiąc odmiany szczęścia, w dobrym bycie kosztuiąc słodyczy życia: zawarliście przymierze z śmiercią (o). że nie pomrzecie iak żywo? Rozumiecież że ta kosa śmierći, ścina

same

(o) *Rzekli bezbożni --- Postanowilismy przymierze z śmiercią, a z pieklem uczynilismy umowę, kiedy bicz gwałtowny przechodzić będzie, nie przyidzie na nas.* Jzaiasz. w Rozd: 28. W. 15.

same chwafty, pokrzywy, trawę, a omiia cedry wysokie Libańskie? A ia was zapewniam, że wy podobni ludziom pomrzecie iak ludzie, pomrzecie zarowno iak wiesniak w chacie, tak w Pałacu Xiążę udzielne (p). Alboż tego doświadczenie nie daie widziec? *Czym byliscie:* na to względu nie będzie. *Ale czym bydż powinniście, a nie byliscie,* o to będą się pytać, z tego dać ścisłą liczbę musicie. Byliście tak zacnemi u świata z dostoieństw -- tak z urodzenia iasnemi -- tak wielmożnemi z potęgi -- Chwała z wami do grobu nie poydzie, iasność ta zgaśnie, wielmożność ta osłabieie zgnębiona od śmierci. Dzieła Chrześciańskie ta same zaniesiecie do Sądu i do wieczności. Czynciez ie żeby nie bydź upodlonemi od śmierci.

Ludzie śmiertelni! podumaycie trochę, i zawieście myśli nad tym składem wzłokow zmarłego. Doczekacieli wymiaru lat ośmdziesiąt i siedmiu, iako nieboszczyk? to niepewna, ale że pomrzecie to niezawodna. Pomrzecie iako zyiecie, to zawisło od świadectwa waszego życia. Zyliście życiem grzesznikow, pomrzecie śmiercią grzesznikow. Zwyczaynie w drzewo niepożyteczne uderza siekiera. Czyńmy więc nabożną i należytą zmarłemu posługę, a nie zaniedbywaymy potrzebnego baczenia na śmierć, wczesnego i powinnego do niey usposobienia.

(p) *Awy iako ludzie pomrzecie, i iako ieden z Xiężąt upadniecie.* Psalm 81. w. 7.

PODZIĘKOWANIE i DOKONCZENIE.

Wielmożny Mci X. SEBASTYANIE KRAKOWIECKI Kanclerzu i Surrogacie Lubelski, Zemborzycki i Kręzlicki Proboszczu: że daiesz żywe dowody miłości i czułości Pasterskiey, owieczkę twoię duszę JOZEFA, w ofierze niepokalanego Baranka Naywyższemu Pasterzowi polecasz, i prowadzisz ią do owczarni wybranych *Deducis velut ovem Joseph.* składa Ci pokorne dzięki i zaręcza wraz znami, te nieobumarłe życzenia. Niech sprawiedliwy oddawca twoie chwalebne zasługi w Kościele, ozdobnie uwieńczy i wypłaci obfitą nadgrodą przyrzeczoną dobrym Pasterzom.

Wielmożny, Mci X, JANIE PAWLE GAŁĘZOWSKI, tego mieysca godny Pasterzu, zacny z wybornych talentow i Urodzenia Mężu. Ten który doznawał twey przyiazni i przychylności, ku swoiey osobie za życia; składa wzłoki swoie-go

go ciała w twoim Kościele. Tyle on sobie obiecuie po twoiey cnocie, że przyimuiąc ciało Jego pod twoię łaſkawą ſtaranność, umieścisz duszę iego w niewygasłey pamięci, i nabożnych weſtchnieniach. Tey łaſki doprasza się od ciebie wraz z nami, a Tobie wieczyſtą zabiera wdzięczność i dziękczynienie.

Jasnie Wielmożny ANDRZEIU KOZMIANIE Sędzio Ziemſki Lubelſki. W rzędzie podziękowania Ciebie naypierwszego, ś. p. Staroſta, umieszcza, iako w oświadczeniach, uszanowaniu i przyiazni, widział Cie naypierwszym. Związek dożywotní z ś. p. zmarłą a dotąd nieodżałowaną ANNĄ KIEŁCZEWSKĄ Jego Synowicą, a Twoią Małżonką, bliſko z Domem KIEŁCZEWSKICH złączył Cie. Atoli ściśley i bliżey złączyła Cie życzliwość, przyiaźń, i usługa temu Domowi, a wszczegulności ś. p. Staroście. Czciłeś Jego Sędziwość iak Oyca, w intereſach poradnikiem, w słabości iego zdrowia, pocieszycielem byłeś mu: przywiązanie Twoie ku niemu nie wygasło nawet po śmierci Jego, oswiadczasz ie uroczyście, gdy zale twoie Jego ſtracie poswięcasz i przykładasz się wszyſtkim usiłowaniem do wspaniałego obrządku Jego wzłokom, i duszy iego obfitego ratunku. Otoż tego szacunku ktòren wyrządzał czcigodney Twoiey Osobie, tego ukontentowania, ktòre miał z Twoich powodzeń i wysokich zasług, ani czas, ani śmierć, ani grob, nie zatłumi w iego czułey, Tobie wdzięczney i na zawsze zyczliwey Duszy, z ktòrey gruntu teć zoſtawuie zyczenia. Mężu zacny, zasłużony Oyczyznie, miły, potrzebny, i pożyteczny Obywatelſtwu, przepędzay długoletnie życia szacownego czasy: aż się ſtaniesz Dziedzicem naysprawiedliwszych u Tronu względow, uczęstnikiem darow Boſkich obfitych, dla Ciebie i Pokolenia, Twoiego. Sławę Jmienia Twego przedłużay, dzierząc co naywyższe Godności na wiekopomny zaszczyt.

Wielmożny JANIE KIEŁCZEWSKI Starościcu Kochorlicki, Synu zmarłego, Oyciec twoy nayukochańszy, ktòremu wypłacasz długi Synowſkiey miłości, poswięcaiąc łzy, i choyne na pogrzeb nakłady, tę rękę już martwą, ktorąć za życia dawał kilkokrotnie błogosławieńſtwo, na powtorzenie tego, nawet po śmierci, podnosi. Błogosławieńſtwa obfitego i ſkutecznego życzy Ci; aleć zoſtawuie godne pobożnego Oyca, a potrzebne upomnienie Synowi: *Boga się boy, prawa iego zachoway, to est co czyni człowieka szczęśliwym.* Wiel-

Wielmożne: TEKLO z Kozmianow BO-BROWNICKA Czesnikowa Mielnicka. WIKTORIA z Węglinskich TRZCINSKA Cześnikowa Sanocka, MAGDALENO, także z Węglinskich, STOINSKA Sędzicowa Ziemſka Lubelſka, ſzacowne wieku i płci ozdoby, należące do Krwi KIEŁCZEWSKICH. za te łzy które dziś z zażalonych ſerc waſzych wrodzona miłość wyciſka życzy Wam wdzięczny s.p Starosta: niech obfite i choyne błogosławieńſtw Boſkich na Was ſpłyną wylewy. *Niech Bog Oycow waszych, będzie pomocnikiem waszym, niech Wam błogosławi błogosławieńſtwy z nieba.* Niech darow ſwoich uzycza Wam ukochanym Mężom, i Pokoleniu waszemu, tyle ile pobożne waſze żądania obiąć i zaſięgnąć mogą.

Wielmozni: JGNACY BOBROWNICKI Cześniku Mielnicki. KRZYSZTOFIE WĘGLINSKI Łowczy Latyczewſki, JAKOBIE TRZCINSKI Czesniku Sanocki, SYLWESTRZE STOINSKI Sędzicu Ziemſki Lubelſki s. p. Starosta iako znał Was z Domem ſwoim ſpowinowaconych i ſobie zawſze zyczliwych: tak odbieraiąc te niewygasłe ſerc waſzych dowody, życzy Wam abyście w słodkich powodzeniach i zdrowiu naydłuższy wiek posetnili, żadney nie doświadczaiąc nieprzyiazności przeciwney waſzym zamysłom.

Wielmozni WINCENTY, KAIETANIE, JOZEFIE, JANIE, KOZMIANOWIE Sędzicowie Ziemscy Lubelscy, Synowie wielkiey nadziei, koſztowna Krwi KIEŁCZEWSKICH cząſtko. Smierć okropna przerwała ukontentowanie s. p. Staroście patrzać na zacne Syny czci godnego Oyca: atoli to ſzczere przywiązanie ſerca, te oświadczenia zyczliwe, któremi tchnął za życia, Wam zoſtawuie po śmierci. Zyczy On kazdemu z Was iak niegdyś Marek Aureliusz Ceſarz, ſwemu Synowi: *Mei voti eſt ut bene valeas, & supra annos tuos literarum sorte ditescas,* Mieycie ſię dobrze, obſituycie w doſtatki i Doſtoieńſtwa, nadewszyſtko obſituycie w naytrwalsze skarby umieiętnośći i cnoty: az na was wyczyta potomność: ze wybornym owocem dobrego drzewa iesteście. Piaſtuycie nieſkazitelnie Oyczyſte przymioty, aż uſkutecznicie Jego troſkliwe w wychowaniu waszym, uſiłowania, aż uweſelicie Jego w czasie Sędziwość, aż ſię ſtaniecie podporą Jego starości, Familii zaſzczytem, twierdzami Oyczyzny, miłośnikami Obywatelſtwa, Dziedzicmi wysłużonych

nych od was Dostoieństw, w czym was niech powoduie szczęśliwie Naywyższego Ręka.

Wielmożny JANIE RUBOWSKI Burgrabio Rawski, Szczęśliwy człowiek, Duch S. mówi, który znalazł przyiaciela wiernego (g). Takim przyiacielem byłeś s. p. Staroście: przyiacielem wiernym w poradach, nieustępnym wprzygodach, przyiacielem bezinteressownym; Patrzaliśmy na twoie szczere i wierne przywiązanie ku niemu, służyłeś mu po przyiacielsku za życia, dzieliłeś smutki Jego śmierci przytomny, ścigasz Go tym przyiacielskim affektem nawet po śmierci, ofiaruiąc Twoie szacowne prace tey Jego ostatniey usłudze. O prawdziwie! szczęśliwy on był zwiernośći twoiey przyiazni, bo z tego się szczycił, to iawnie w ukontentowaniu serca oświadczał; bądźże wzaiemnie szczęśliwy z Jego życzenia. Tą ręką ktorą przed skonaniem mile Cie ścisnął iak przyiaciela, zaręczać nieśmiertelną wdzięczność. Szczęśliwy bądź w życiu, szczęśliwy w zamysłach, szczęśliwy w śmierci, która niech cie nie potka, aż wiek twoy do Sędziwości przedłużysz, az uzupełnisz twoie i twoich szczerze życzliwych i życzących, chęci.

Prze-

(g) *Eccl:* 25. *v.* 12.

Przeświętne Duchowne Swieckie i Zakonne Stany że w pobożnych modłach przyśpieszacie Duszy ratunek, i w ofiarach błagalnych kładziecie chleb Anielski na grobie tego zmarłego: składa wam, przez swoię Familią podziekowanie s. p. Starosta i życzy naysłodszych i nayobfitszych z niebios posiłków.

Przezacne stany Szlachetne, Wielmozni PANOWIE i PANIE: które Obywatelską razem i Chrześciańską, zmarłemu oświadczacie usługę, przez łaskawą iego pogrzebowi przytomność i katolicką przykładną pobożność; Wam s. p. Starosta samego siebie w długu wdzięczności poświęca. Jle będzie proszków z rossypanych ciała moiego wzłokow, tyle mieycie powodzeń waszych zakładow i pociech waszego życia.

Już skończył życie s. p. JÓZEF Starosta: pozwolcież mi Panowie moi, skończyć Jego pogrzebowe pochwały.

JOZEF człowiek śmiertelny, umarły, iuż wyłączony z rzędu żyiących, wchodzi wdrogę ludzi śmiertelnych. Otwórzcie mu grób niech w grobie oyczystym z Przodkami swemi zalega mieysce, bo się od nich cnotą i zasługami nie różnił. Tu na tym mieyscu niech Jego ciała spoczywaią wzłoki, a my pamięc podściwego Obywala i

wier-

wiernego Chrześciańskiego Pana, w sercach naszych umieścmy *Sepelite me cum Patribus meis in spelunca duplici.* Wezmie ziemia dług swoy, ciało Jego smiertelne; przyimiyże Boże! dzieło Rąk twoich, duszę Jozefa.

BOZE miłosierdzia, żywych i umarłych Panie! ten który iuż stanął w twoim obliczu, zagarniony wiecznością, nie iest w stanie zasługi, usta iego iuz martwe niemogą Cie prosić; atoli my zyiący którzy ciało iego grzebamy, prosiemy Cie za niem. Stworzyłeś go boś chciał, prawo śmierci wypełnił boś mu ie naznaczył, zbawże duszę iego bo możesz. Ah Panie! twoim on był, twoim iest, z rąk twoich wyszedł, do nich niech się powroci. Tobie wierzył tobie służył, w tobie miał ufność, nie wchodźże z niem w sąd podług ścisłey twoiey sprawiedliwości. Znał Cie raczey Bogiem Miłosierdzia niż zemsty: niech mu naylitościwsza dobroć twoia szczęśliwą otworzy drogę do ziemi obiecaney, ziemi zyiących. Twoim był, Panie! Chrześcianinem był, ceną naydroższey Krwie twoiey Zbawicielu! rozkażże acz iedney kropli, aby iak iest nieskończoney wagi, tak niech wezmie moc i skutek swoy w iego duszy. W twoich, Panie, zasługach pokładał swoie nadzieie, niech

niech w nich i przez nie, znaydzie wiekuisty odpoczynek dla siebie. Niech ciemny grob śmiertelne wzłoki ogarnia, Ty Boże! domieść duszę Jozefa zażywania wiekuistey nieustanney światłości. Amen.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS

Ex commissione A. R. P. *Joachimi Maykiewicz* Superioris nostri Provincialis, Concionem hanc Funebralem elaboratam ac dictam per M. VP. *Josephum Męciński* Prædicatorem Lublinensem ad S. Spiritum, legimus. Quam cum nihil Orthodoxæ Fidei, bonisque moribus adversum continere, imò optimê veritatem ipsam status & vitæ Christiano humanæ exprimere adverterimus, eandem dignam iudicamus ut Typis edi valeat, si iis quorum interest, ita videbitur Datum in Conventu Nostro Lublinensi ad Ædes S. Casimiri P. R. P. & M. D. L. Anno Domini 1787. Die 14. Septembris.

Fr Zacharias Pecikowski Refor: Sacræ Thologiæ Lector mpp.

Fr Justinus Kosztylski Refor: Sacræ Theologiæ Lector mpp.

IMPRIMATUR.

& *Dat facultas Die 17 7bris 1787. Anno*
VINCENTIUS JEZIERSKI
Scholasticus C. Camenecen: Præpositus
& Judex Surrogatus Lublinensis.

mpp.

4.00